



Mój Chrystus

*Miesięcznik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie*



www.chk.tcz.pl



Styczeń 2019 r.

27.01.2019 r.

Rok XII nr 111

Światowy Dzień Chorego 2019

Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie" (Mt 10,8). Są to słowa wypowiedziane przez Jezusa, gdy wysłał apostołów do szerzenia Ewangelii, aby Jego Królestwo było propagowane przez gesty bezinteresownej miłości. Z okazji XXVII Światowego Dnia Chorego, który w sposób uroczysty będzie obchodzony w Kalkucie w Indiach dnia 11 lutego 2019 roku, Kościół – Matka wszystkich swoich dzieci, zwłaszcza słabych – pamięta, że gesty wielkodusznego daru, jak te Miłosierdnego Samarytana, są najbardziej wiarygodną drogą ewangelizacji. Opieka nad chorymi wymaga profesjonalizmu i czułości, bezinteresownych gestów, niezwykłych i prostych, jak zwykajny dotyk, poprzez które daje się odczuć drugiemu, że jest „ważny”. Życie jest darem od Boga, jak napomina święty Paweł: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1 Kor 4,7). Egzystencja, właśnie dlatego, że jest darem, nie może być uważana za zwykłe posiadanie czy prywatną własność, zwłaszcza w obliczu zdobyczy medycyny i biotechnologii, które mogłyby doprowadzić człowieka do ulegnięcia pokusie manipulowania „drzewem życia” (por. Rdz 3,24). Wzywam



Was wszystkich, na różnych poziomach, do promowania kultury bezinteresowności i daru, niezbędnych do przezwyciężenia kultury zysku i odrzucenia. Katolickie instytucje opieki medycznej nie powinny wpadać w myślenie biznesowe, ale dbać o opiekę nad człowiekiem, bardziej niż o zysk. Wiemy, że zdrowie jest relacyjne, zależy od interakcji z innymi i potrzebuje zaufania, przyjaźni i solidarności.

To jest dobro, którym można się cieszyć „w pełni” wyłącznie, gdy się nim dzieli. Wskaźnikiem zdrowia chrześcijanina jest radość z bezinteresownego daru. Was wszystkich zawierzam Maryi, Uzdrawieniu chorych. Niech nam pomaga dzielić się darami otrzy-

manymi w duchu dialogu i wzajemnego przyjęcia, abyśmy żyli jak bracia i siostry, uważni na potrzeby jedni drugich, abyśmy wiedzieli, jak dawać z sercem hojnym i uczyli się radości z bezinteresownej służby. Z miłością zapewniam wszystkich o mojej bliskości w modlitwie i z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

(fragmenty z orędzia papieża Franciszka na Światowy Dzień Chorego 2019)

Postępowanie chrześcijanina w zakresie wartości ascetycznych

5. Pokuta

Krzyże codzienne są zwyczajnymi środkami pokuty. Pokutą nazywamy ekspiację za popełnione zło moralne, zwłaszcza w wymiarze religijnym, zarówno sakramentalnym, jak i pozasakramentalnym. Duchowa wspólnota wiernych w mistycznym Ciele Chrystusa sprawia, że pokuty jednych Jego członków mogą mieć znaczenie zbawcze dla zgładzenia winy i kary u innych. Przede wszystkim jednak odbywa się ją za własne wykroczenia.

Pismo Święte o pokucie:

„Odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele” (Hi 42, 6). „Zmiłuj się nade mną Boże, w swojej łaskawości, w ogromie swego miłosierdzia wymaż moją nieprawość! Obmyj mnie zupełnie z mojej winy i oczyść mnie z grzechu mego! Uznaję bowiem moją nieprawość, a grzech mój jest zawsze przede mną. Tylko przeciw Tobie zgorszylem i uczynilem, co złe jest przed Tobą” (Ps 51, 3-6). „Bo we wszystkim jest Twoje nieśmiertelne tchnienie. Dlatego nieznacznie karzesz upadających i strofujesz, przypominając, w czym grzeszą, by wyzbywszy się złości, w Ciebie, Panie, uwierzyli” (Mdr 12, 1-2). „Odstąp od nieprawości, a ona odstąpi od ciebie” (Syr 7, 2). „Obmyjcie się, czyści bądźcie. Usuńcie zło uczynków waszych sprzed moich oczu. Przestańcie czynić zło! ... Choćby wasze grzechy były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją; choćby czerwone jak purpura, staną się jak wełna” (Iz 1, 16. 18). „A jeśliby występny porzucił wszystkie swoje grzechy, które popełnił, a strzegł wszystkich moich ustaw ... żyć będzie, a nie umrze: nie będą mu poczytane wszystkie grzechy, jakie popełnił, lecz będzie żył dzięki sprawiedliwości, z jaką postępował. ... Odstąpie od wszystkich waszych grzechów, aby wam już więcej nie były sposobnością do przewiny. Odrzućcie od siebie wszystkie grzechy, któreście popełnili przeciwko Mnie, i utwórzcie sobie nowe serce i nowego ducha” (Ez 18, 21-22. 30-31). „Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone” (Dz 3, 19). „Serce twoje nie jest prawe wobec Boga. Odwróć się więc od swego grzechu i proś Pana, a może ci odpuści

twój zamiar” (Dz 8, 21-22). (Paweł): „Nawoływałem ... pogan, aby pokutowali i nawrócili się do Boga, i czynili uczynki godne pokuty” (Dz 26, 20).

Wnioski:

Pojednanie się człowieka z Bogiem ma w sobie dwa akty zasadnicze. Jednym z nich jest zwrócenie się do swojego Stwórcy i Ojca w niebie, nazywane zwykle nawróceniem, ponieważ jest zmianą całego kierunku życia i powrotem na właściwą jego drogę. Drugi akt ma charakter towarzyszący, a nawet warunkujący, i jest to odwrócenie się od zła, będącego albo samym grzechem, albo jego pozostałością w duszy. Jeżeli nawrócenie jest wynikiem procesu duchowego, w którym decydująca rola przypada łasce Bożej, to drugi akt wykazuje dobrą wolę człowieka umieszczonego już w porządku łaski. Dlatego postawa i akty pokuty cechują ludzi świętych, mimo ich znacznej

wolności od winy aktualnej. Im większa jest ich czystość wewnętrzna, tym bardziej unikają nawet cienia grzechu, i usuwają z duszy wszystko, co grozi powrotem w dolinę śmierci. Życie chrześcijańskie zaczyna się nawróceniem, ale kontynuuje i rozwija duchem pokuty. Obecnie idea nawrócenia jest eksponowana, ale o duchu pokuty jakoś się zapomina. Tymczasem myśl o nawróceniu nie powinna eliminować z pola widzenia tego, co jest w gruncie rzeczy jego rozwinięciem i utrwaleniem. Wszak do pokuty nawoływała świat Matka Boża w La Salette, Lourdes, Fatimie; duch pokuty ma utrwalać nasze nawrócenie sakramentalne; pokuta jest atmosferą autentycznego życia chrześcijańskiego, które wszak nie polega na samym nawróceniu, ale na życiu w łasce Bożej. W tym duchu trzeba traktować – i kształtować – uczynki pokutne, nawet będąc pobożnym; podobnie stawiamy sprawę pokuty sakramentalnej w ogólności. Jest to przedłużenie nawrócenia się i okazanie woli dobrej i wytrwałej, wdzięcznej za otrzymaną łaskę przebaczenia.

Opr. Ks. Proboszcz



Spróbuj to przemysleć

Wizyta

Codziennie w południe pewien młody człowiek zjawiał się przy drzwiach kościoła i po kilku minutach odchodził. Nosił kraciatą koszulę i podarte dżinsy, tak jak wszyscy chłopcy w jego wieku. Miał w ręku papierową torebkę z bułkami na obiad. Proboszcz, trochę nieufny zapytał go kiedyś, po co tu przychodzi. Wiadomo, że w obecnych czasach istnieją ludzie, którzy okradają również kościoły.

- Przychodzę pomodlić się - odpowiedział chłopak. Pomodlić się...

- Jak możesz modlić się tak szybko?

- Och... codziennie zjawiam się w tym kościele w południe i mówię tylko: „Jezu, przyszedł Jim”, potem odchodzę. To maleńka modlitwa, ale jestem pewien, że On słucha.

W kilka dni później, w wyniku wypadku przy pracy, chłopak został przewieziony do szpitala z bardzo bolesnymi złamaniami. Umieszczono

go w pokoju razem z innymi chorymi. Jego przybycie zmieniło oddział. Po kilku dniach, jego pokój stał się miejscem spotkań pacjentów z tego samego korytarza. Młodzi i starzy spotykali się przy jego łóżku, a on miał uśmiech i słowo otuchy dla każdego. Przyszedł odwiedzić go również proboszcz i w towarzystwie pielęgniarki stanął przy łóżku chłopaka.

Powiedziano mi, że jesteś cały pokiereszowany, ale że pomimo to wszystkim dodajesz otuchy. Jak to robisz?. To dzięki Komuś, Kto przychodzi odwiedzić mnie w południe. Pielęgniarka przebrała mu: Tu nikt nie przychodzi w południe... O, tak! Przychodzi tu codziennie i stając w drzwiach mówi:

„Jim, to Ja, Jezus”- i odchodzi.



Kula armatnia

Pewna księżniczka dostała na urodziny od swego narzeczonego ciężką, choć niezbyt dużą paczkę, o dziwnym okrągłym kształcie.

Zaciekawiona rozpakowała ją szybcutko i znalazła w środku kulę armatnią. Rozczarowana, ze złością rzuciła kulę na podłogę.

Wtedy pękła zewnętrzna czarna powłoka i ukazała się mniejsza kula w pięknym srebrzystym kolorze. Księżniczka podbiegła i ujęła ją w dłonie. Obracając ją, przypadkowo przycisnęła lekko w pewnym punkcie jej powierzchnię. I oto srebrna otoczka otworzyła się, odsłaniając wspaniałą, złotą szkatułkę.

Teraz księżniczka łatwo otworzyła złote pudełeczko, w środku którego na miękkiej czarnej materii spoczywał cudowny pierścionek, połyskujący brylancikami tworzącymi dwa słowa: KOCHAM CIĘ.

Wielu ludzi myśli: Pismo święte to nie dla mnie. Jest zbyt trudne, nie potrafiłbym nic zrozumieć. Lecz jeśli ktoś zdoła się na wysiłek zdarcia pierwszej „warstwy” poprzez skupienie i modlitwę, za każdym razem odkryje nowe i zaskakujące wspaniałości.



A przede wszystkim zostanie bezgranicznie zadziwiony jednoznacznością biblijnego boskiego posłania: BÓG CIĘ KOCHA.

Trzy fajki

Pewien stary i mądry wódz indiański dawał taką radę porywczym młodzieńcom swego plemienia: Gdy jesteś rozgniewany na kogoś, kto śmiertelnie Ciebie obraził i postanawiasz go zabić, by wymazać hańbę, zanim to uczynisz, nabij fajkę tytoniem i wypal ją. Gdy skończysz palić „pierwszą fajkę” stwierdzisz, że śmierć byłaby dla niego zbyt surową karą za popełnioną winę. Przyjdzie Ci na myśl, że zaaplikować będzie trzeba solidne baty. Jednak nim pochwycisz kij usiadł, nabij „drugą fajkę” i wypal ją do końca. Pomyślisz wówczas, że mocne i soczyste obelgi będą mogły świetnie zastąpić baty. Otóż, gdy już będziesz miał pójść i zwymyślać osobę, która Ciebie obraziła, usiadł i nabij „trzecią fajkę”, wypal ją, a gdy to zrobisz, będziesz miał jedynie ochotę pogodzić się z tym człowiekiem.

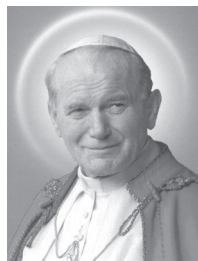


opracowała Grażyna Demska
(zacerpnięte z opowiadań Bruno Ferrero)

Z dziedzictwa Jana Pawła II

„DOMINUM ET VIVIFICANTEM” - JANA PAWŁA II – (cz. 5)

Jezus z Nazaretu, „wyniesiony” w Duchu Świętym



Chociaż w rodzinnym Nazarecie Jezus nie został przyjęty jako Mesjasz, to jednak u początku publicznej działalności, mesjańskie Jego posłannictwo w Duchu Świętym zostało objawione całemu ludowi przez Jana Chrzciciela. Jan — syn Zachariasza i Elżbiety — zapowiadał nad Jordanem przyjście Mesjasza i udzielał chrztu pokuty. Mówił przy tym: „Ja was chrzczę wodą; lecz idzie mocniejszy ode mnie, któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów. On chrzcić was będzie Duchem Świętym i ogniem” (Łk 3, 16; por. Mt 3, 11; Mk 1, 7 n.; J 1, 33).

Jan Chrzciciel zapowiada Mesjasza-Chrystusa nie tylko jako Tego, który „przychodzi” w Duchu Świętym, ale zarazem Tego, który „przynosi” Ducha Świętego, jak to jeszcze pełniej objawi Jezus w Wieczerniku. Jan pozostaje tutaj wiernym echem słów Izajasza — z tym jednak, że u Proroka słowa te odnosiły się do przyszłości, podczas gdy w nauczaniu Janowym, nad Jordanem stanowią one bezpośrednie wprowadzenie do nowej rzeczywistości mesjańskiej. Jan jest nie tylko prorokiem, ale także przesłańcem: jest poprzednikiem Chrystusa. To, co głosi, urzeczywistnia się na oczach wszystkich. Jezus z Nazaretu przychodzi nad Jordan, aby również przyjąć chrzest pokuty. Na widok nadchodzącego, Jan mówi: „Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” (J 1, 29). Mówi to pod natchnieniem Ducha Świętego (por. J 1, 33 n.), dając świadectwo spełnienia się Izajaszowego proroctwa. Równocześnie wyznaje wiarę w odkupicielskie posłannictwo Jezusa z Nazaretu. „Baranek Boży” na ustach Jana Chrzciciela jest nie mniej radykalnym wyrazem prawdy o Odkupicielu, jak „Sługa Jahwe” u Izajasza.

Tak więc, poprzez świadectwo Jana nad Jordanem, Jezus z Nazaretu, odrzucony przez swoich ziomeków, zostaje wyniesiony w oczach Izraela jako Mesjasz, czyli „Na-

maszczony” Duchem Świętym. Świadectwo Jana Chrzciciela zostaje potwierdzone innym, o wiele wyższym świadectwem, o którym wspominają wszyscy trzej Synoptycy. Kiedy bowiem cały lud przystępował do chrztu, a Jezus po przyjęciu chrztu modlił się, „otworzyło się niebo i Duch Święty zstąpił na Niego w postaci cielesnej niby gołębicą” (Łk 3, 21 n.; por. Mt 3, 16; Mk 1, 10). Równocześnie zaś „głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie»” (Mt 3, 17).

Tak więc, o wyniesieniu Chrystusa przy chrzcie w Jordanie świadczy równocześnie teofania trynitalna, która nie tylko potwierdza świadectwo Jana Chrzciciela, ale odsłania głębszy jeszcze wymiar prawdy o Jezusie Chrystusie z Nazaretu jako Mesjaszu. Oto Mesjasz jest umiłowanym Synem Ojca. Jego uroczyste wyniesienie nie ogranicza się tylko do mesjańskiego posłannictwa Sługi Jahwe. W świetle teofanii, jaka miała miejsce podczas chrztu w Jordanie, to wyniesienie sięga tajemnicy samej Osoby Mesjasza. Jest On wyniesiony, gdyż jest Synem Bożego upodobania. Głos z wysokości mówi: „Syn mój”.

Teofania znad Jordanu tylko przelotnie rozjaśnia tajemnicę Jezusa z Nazaretu, którego cała działalność odbywa się w aktywnej obecności Ducha Świętego⁸. Tajemnicę tę miał Jezus stopniowo odsłonić i potwierdzić poprzez wszystko, co „czynił i nauczał” (Dz 1, 1). Zanim na drogach tego nauczania, tych mesjańskich znaków, jakich Jezus dokonywał, dojdziemy do mowy pożegnalnej w Wieczerniku, odnajdujemy wydarzenia i wypowiedzi, które stanowią szczególnie ważne momenty

dokończenie na str. 7 ►

Symbolika liturgiczna

Eucharystia i Kapłaństwo

I. Eucharystia.

Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy, tej nocy, kiedy został wydany, ustanowił Eucharystię i kapłaństwo. Eucharystia czyli Ofiara Ciała i Krwi Chrystusa, aby na wieki utrwalić Ofiarę Krzyża. Mamy w ciągu roku dwie okazje, aby w sposób szczególny rozważać wielką Miłość Jezusa Chrystusa do nas. Miłość, o której mówię to Eucharystia, pamiątka pozostawiona pod postaciami chleba i wina. Te dni to Wielki Czwartek i Uroczystość Bożego Ciała. Wpatrujemy się w Chrystusa, który zasiada z Apostołami do Ostatniej Wieczerzy. Jezus wie, że tego wieczoru rozpocznie się zapowiadana Jego odkupieńcza Męka, która ostatecznie dopełni się na Krzyżu Jego Śmiercią.

Tego wieczoru Chrystus bierze chleb i mówi: To jest bowiem ciało moje. Następnie bierze kielich z winem i mówi: To jest moja krew. Tu następuje pierwsze Przeistoczenie, którego dokonuje sam Chrystus. Na słowa samego Chrystusa chleb staje się rzeczywiście Jego Ciałem, a wino Jego Krwią. Jest – można by powiedzieć – pierwsza Msza św. Chrystus uobecnia to, co się wydarzy już za chwilę, uobecnia swoją Mękę i Śmierć. Tu pod postaciami chleba i wina dokonuje się pierwsze przelanie Krwi, która wylewa się z Ciała. Już tu Chrystus oddaje się Ojcu za nasze grzechy! Oto tajemnica Wieczernika.

Słusznie Kościół określił, że Ofiara eucharystyczna jest „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego”. W najświętszej Eucharystii zawiera się bowiem całe dobro duchowe Kościoła, to znaczy sam Chrystus, nasza Pascha i Chleb żywy, który przez swoje ożywione przez Ducha Świętego i ożywiające Ciało daje życie ludziom.

Kościół otrzymał Eucharystię od Chrystusa, swojego Pana, nie jako jeden z wielu cennych darów, ale jako ten dar największy, ponieważ jest to dar z samego siebie, dar dzieła zbawienia. Gdy Kościół sprawuje Eucharystię, pamiątkę śmierci i zmartwychwstania swojego Pana, to centralne wydarzenie zbawienia staje się rzeczywiście

obecne i „dokonuje się dzieło naszego Odkupienia”. Kościół żyje nieustannie odkupieńczą ofiarą i zbliża się do niej nie tylko przez pełne wiary wspomnienie, ale poprzez aktualne uczestnictwo, ponieważ ofiara ta wciąż się uobecnia, trwając sakramentalnie w każdej wspólnotcie, która ją sprawuje przez ręce konsekrowanego szafarza. W ten sposób Eucharystia umożliwia ludziom współczesnym dostąpienie pojednania, które Chrystus uzyskał raz na zawsze dla ludzkości wszystkich czasów.

Po konsekracji odpowiadamy na wezwanie kapłana: „Oto wielka tajemnica wiary” - „Głosimy śmierć Twoją Panie Jezu Chryste, wyznajemy Twoje zmartwychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale”. Eucharystia kieruje nas do ostatecznego celu, jest przedsmakiem pełni radości obiecanej przez Chrystusa, tu otrzymujemy zadatek przyszłej chwały. W Eucharystii wszystko wyraża pełne nadziei oczekiwanie „przyjścia naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa”. W Eucharystii otrzymujemy gwarancję zmartwychwstania ciał, które nastąpi na końcu świata: „Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym”. W Tym sakramencie staje się dostępną tajemnicą zmartwychwstania. Głoszenie śmierci Pana „aż przyjdzie” zakłada, iż wszyscy uczestniczący w Eucharystii podejmą zadanie przemiany życia, odstąpienie od zła a czynienie dobra w duchu miłości.

Eucharystia, objawia się jako zwieńczenie wszystkich sakramentów, dzięki którym osiągamy pełną komunię z Bogiem Ojcem przez utożsamienie się z Jednorodzoną Synem, dzięki działaniu Ducha Świętego. W Eucharystii w odróżnieniu od każdego innego sakramentu tajemnica komunii jest tak doskonała, iż prowadzi do szczytu wszelkich dóbr, to tu znajduje swój kres wszelkie inne ludzkie pragnienie, ponieważ tu otrzymujemy Boga i Bóg wchodzi w doskonałe zjednoczenie z nami. Dlatego warto zawsze pielęgnować w duszy stałe pragnienie Sakramentu Eucharystii.

Marek Piwoński

Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste”

Miłujący Boga

Wielu pragnie pobożności, bo ta cnota podoba się Panu. Jak jednak odróżnić prawdziwą pobożność od tych fałszywych i próżnych? „Każdy maluje pobożność na podobieństwo własnych skłonności” i wyobrażeń. Można oddawać się postom sądząc, że jest się pobożnym, czasem nie chcąc zwilżyć języka nawet kroplą wody, a nie wahać się przez oszczerstwo i obmowę nurzać go we krwi bliźniego, w zanadru mając zawiść i gniew. Można mieć siebie za pobożnego, dlatego że codziennie odmawia się mnóstwo paciery, a te same usta mogą wypowiadać krzywdzące i zuchwałe słowa, wymierzone przeciw domownikom i sąsiadom. Można bardzo chętnie dawać „grosz na jałmużnę”, a w głębi swego serca nie chcąc udzielić przebaczenia swojemu bratu czy wrogowi. Niekiedy zaś chętnie przebaczymy nieprzyjaciółom, ale niechętnie oddajemy długi. Czasami pod pozorem pewnych zewnętrznych oznak pobożności kryje się tylko jej namiastka, a nawet fałsz. Natomiast prawdziwa i żywa pobożność płynie nie z czego innego, jak tylko z miłości Boga i jest ona czystą miłością Pana. „Albowiem miłość Boża, o ile zdobi naszą duszę i czyni nas miłymi Bogu, nazywa się łaską; o ile udziela nam siły do czynienia dobrze, nazywa się wiernością. Jeżeli natomiast dochodzi ona aż do tego stopnia doskonałości, że nie tylko pomaga nam do czynienia dobrze, ale sprawia jeszcze, że dobre uczynki spełniamy pilnie, często i z ochotą – wtedy nazywa się pobożnością”. Różnica pomiędzy miłością, a pobożnością jest taka, jak pomiędzy ogniem, a płomieniem. Miłość będąca ogniem duchowym, gdy się rozplamieni, nazywa się pobożnością. „Wiara bez uczynków jest martwa” (Jk 2, 26),



podobnie jest z prawdziwą pobożnością, która pragnie się spalać, bo jest „żartkością ducha”, przez którą miłość Boża dokonuje w nas swoich dzieł i sprawia, że chętnie je wykonujemy. „Strusie nie latają nigdy; kury bardzo rzadko, nisko i ciężko. Tymczasem orły, gołębie i jaskółki latają często, szybko i wysoko”. Podobne stopnie można zaobserwować

między ludźmi. Grzesznik nie wlatuje ku Bogu, ale chodzi po ziemi i dla ziemi; sprawiedliwy, który nie doszedł jeszcze do pobożności, wlatuje wprawdzie ku Niebu przez dobre uczynki, ale robi to zbyt rzadko, ciężko i leniwie. Pobożny natomiast często wznosi się ku Bogu lotem wysokim i bystrym. „Kto więc nie zachowuje wszystkich przykazań Bożych, nie jest ani dobry, ani pobożny; by bowiem być dobrym, trzeba być wiernym; by zaś być pobożnym, oprócz wierności potrzebna jest rzeźkość i

pochopność do dobrych uczynków”. Pobożność w wielkiej mierze polega na doskonałej wierności i czyni nas nie tylko gotowymi, pilnymi i czujnymi w zachowaniu wszystkich przykazań Bożych, ale także pobudza nas do tego, abyśmy chętnie i z miłością spełniali jak najwięcej dobrych uczynków z natchnienia Ducha Świętego, choćby nie były one wcale nakazane, a tylko doradzone. Ludzie pobożni nie tyle idą, co biegną i skaczą po drodze Bożych przykazań, bo pobożność do ognia Miłości dodaje żywego płomienia, który czyni ją rączę i ochoczą nie tylko w zachowaniu przykazań, ale także w wykonywaniu rad i natchnień Bożych.

Na podstawie książki
Św. Franciszka Salezego pt. „Filotea”
opracowała Marzena Zoch

Wieści z budowy



*Bóg zapłać za ofiary, które wpływają na budowę i upiększanie naszej świątyni.
W miesiącu grudniu w zbiórce po rodzinach zebrano w naszej parafii 12 tys.963 zł.
Bóg zapłać również za ofiary, które bezpośrednio wpływają na konto parafialne.*

dokończenie ze str. 4

„DOMINUM ET VIVIFICANTEM” - JANA PAWŁA II – (cz. 5) Jezus z Nazaretu, „wyniesiony” w Duchu Świętym

► tego stopniowego objawienia. Ewangelista Łukasz, który już przedstawił Jezusa jako „pełnego Ducha Świętego” i „zawiedzionego przez Ducha na pustynię” (por. Łk 4, 1), mówi nam, że po powrocie siedemdziesięciu dwóch uczniów z posługi powierzonej im przez Niego (por. Łk 1.0, 17-20), z radością opowiadają oni Mistrzowi o owocach swego posłannictwa. „W tej właśnie chwili — czytamy — Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: «Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroptymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie»” (Łk 10, 21; por. Mt 11, 25 n.). Jezus raduje się ojcostwem Bożym. Raduje się tym, że dane Mu jest objawić to ojcostwo. Raduje się wreszcie szczególnie jakby promieniowaniem tego Bożego ojcostwa na „prostaczków”. A wszystko to Ewangelista określa jako „rozradowanie się w Duchu Świętym”.

Owo rozradowanie się niejako przynagla Jezusa, aby powiedział jeszcze więcej. I oto słyszymy: „Ojciec mój przekazał Mi wszystko. Nikt też nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec; ani kim jest Ojciec, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Łk 10, 22; por. Mt 11, 27).

To, co podczas teofanii nad Jordanem przyszło niejako „z zewnątrz”, z wysokości, tu pochodzi „a wnętrza”, z głębi tego, kim Jezus

był. Jest to inny rodzaj objawienia Ojca i Syna, zjednoczonych w Duchu Świętym Jezus mówi tylko o ojcostwie Boga i o swoim synostwie; nie mówi wprost o Duchu, który jest Miłością, a przez to jednością Ojca i Syna. Niemniej to, co mówi o Ojcu i sobie-Synu, płynie z owej pełni Ducha, która jest w Nim i przenika Jego serce. Kształtuje ona od podstaw Jego „Ja”, pobudza i ożywia od wewnątrz Jego działanie. Stąd owo „rozradowanie się w Duchu Świętym”. Zjednoczenie Chrystusa z Duchem Świętym, którego jest On w pełni świadom, wyrażę się w tym „rozradowaniu” i w ten sposób jego ukryte Źródło staje się poniekąd „odczuwalne”. Jest to szczególne objawienie i wyniesienie właściwe Synowi Człowieczemu, Chrystusowi-Mesjaszowi, którego człowieczeństwo przynależy do Osoby Syna Bożego, pozostającego w istotowej jedności Bóstwa z Duchem Świętym.

W tym wspaniałym wyznaniu ojcostwa Boga, Jezus z Nazaretu objawia zarazem siebie, swoje Boskie „Ja”: jest On Synem „współistotnym” i dlatego „nikt nie wie, kim jest Syn, tylko Ojciec, ani kim jest Ojciec, tylko Syn”. Ten właśnie Syn, „dla nas i dla naszego zbawienia” stał się człowiekiem za sprawą Ducha Świętego — i narodził się z Dziewicy, której na imię było Maryja. CDN

opr. Ks. Bartosz

i INFORMACJE OGÓLNE I SPRAWY BIEŻĄCE

Intencja Żywego Różańca na miesiąc luty



„O chętne i wytrwale ponoszenie ofiar dla Boga, Kościoła oraz ludzi”

Statystyka parafialna grudzień 2018

Sakramentu chrztu udzielono 4 dzieciom.
Do Pana odeszły 2 osoby.

Msze Święte:

Niedziele i Święta: 8.00, 10.00, 11.30, 18.00

Święta „zniesione”: 7.00, 10.00, 16.00, 18.00

Dni powszednie: 7.00, 18.00

Biuro parafialne czynne:

od poniedziałku do piątku rano-bezpośrednio po Mszy Św. oraz od 17.00 do 17.45.



Mój Chrystus

Miejsczynik parafii Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata w Tczewie



Parafia p. w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata
83-110 Tczew
ul. Jodłowa 15; www.chk.tcz.pl
Tel. 58 5338929 Ks. Proboszcz **Janusz Gojke**
Tel. 58 5325925 Ks. Wikariusz **Bartosz Kleist**
Ks. Wikariusz **Sebastian Baś**

Konto Parafialne: 09 1020 1909 0000 3102 0073 2925

Wydawca: Stowarzyszenie „Króluj nam Chryste” na rzecz budowy Kościoła p.w. Jezusa Chrystusa, Króla Wszechświata w Tczewie

Skład i druk: Zakłady Graficzne Tczew, tel. 58 531 57 30